



śpiewajmy
poezję.

Biuletyn 1



Kochani Przyjaciele, tak wysłimy o wszystkich, którym bliska jest dobra piosenka z dobrym literackim tekstem. Spotykamy się już po raz szósty - wykonawcy, organizatorzy i publiczność - czyli wszyscy, którym na sercu leży dobra piosenka, a nie kicz.

Jak ten czas leci. Wydawało się, że to jeszcze wczoraj, a to już sześć lat. Tak się składa, że "Spotkania Zamkowe" przez ten czas wylansowały wielu laureatów, którzy weszli na ścieżki i ścieżynki oraz pobocza zawodowe. Zdołaliśmy, wraz z publicznością, wysłuchać wielu kompozycji do wielu wierszy uznanych i debiutujących poetów. Wysłuchaliśmy wiele interesujących utworów i wiele utworów...nijakich. Na liczbę 278 prezentowanych wierszy jest to statystyka sadowalająca. Więcej było kompozycji dobrych, niż słych, o czym świadczą przyznane nagrody.

Ważne jednak jest, że "Spotkania Zamkowe" - Śpiewajmy Poezję" stały się faktem, ważnym konkursem i forum dyskusyjnym.

Ważne jest, iż do Olstyna przyjeżdżają młodzi ludzie śpiewać piosenki, piosenki do dobrych tekstów literackich. Ważne jest, że wśród powodzi kiczów typu - "Kolorowe jarmarki", panienek, które chciały "Dama być" czy pseudoludowych na siąpiński wzór skrojonych "kukułeczek kukających" są jeszcze tacy co szukają piękna w poezji i muzyce. Choć, przysnajmy to szczerze, czasami to piękno bywa chropawe. Ale to nie jest ważne. Ważne jest to, że nie wiadomo tak dokładnie co nas łączy, prawdopodobnie łączy nas wspólne przekonanie, że warto między liniami szukać piętej, właściwej, czyli poetyckiej.

A więc Śpiewajmy poezję". Tęsknimy za tego typu piosenką,

piosenką literacką, dlatego śpiewamy poezję.

Nasz biuletyn był przy narodzinach tego, jakie potrzebego konkursu. Pisaliśmy sprawozdania z konkursu I, II i III, później, ze względu organizacyjnych, zabrakło nas przy piątym i szóstym "Spotkaniach Zamkowych". W tym roku - znów nasza ekipa jest w pełnym składzie i znowu towarzyszymy poetyckiej rywalizacji.

Mamy nadzieję, że nasz biuletyn stanie się forum do wymiany poglądów na temat poezji śpiewanej.

Zapraszamy wszystkich do współredakcji - jurorów, wykonawców i miłośników poezji śpiewanej.

Nie płacimy honorarium, musi wystarczyć jedynie satysfakcja. Ponieważ nie konkurs jest celem samym w sobie, ale idea, która zachęca do śpiewania dobrych piosenek literackich. Idea, która /mamy nadzieję/ wypłoszy w przyszłości z naszych estrad, radia i telewizji "Sing singi", "Parostatki", "Ding dongi" itp, itd.,

czego Wam Wykonawcom,
Publiczności
i Organizatorom

życzy

zespół redakcyjny
niniejszego biuletynu

POEZJI O POEZJI ŚPIEWANEJ

4

Poesja śpiewana jako problem kultury estradowej pojawiła się w chwili, gdy nadano jej formę festiwalu, konkursu, co - przysnając - nie odbiega zbyt daleko od dworskich śpiewanych turniejów. Jedno nie ulega wątpliwości: śpiewa się utwory poetów, które w swoim czasie nie były brane pod uwagę jako nierozzerwalne połączenie słowa z kompozycją muzyczną. I właśnie w tym punkcie zaczynają działać kryteria wartościowania. Sprawa pozostaje nadal otwarta. Przejmując się za generalną zasadą, że wiersz i muzyka powinny być jak najbliższe idei utworu. Oczywiście w przypadku poezji śpiewanej strona muzyczna odgrywa główną rolę, gdyż to ona nadaje wierszom nowy, odmienny kształt. Kompozytor i wykonawca zgodnie ze swoimi założeniami i artystycznymi środkami znajdują w wierszach możliwości bogatszej interpretacji. Słowo poetyckie szuka odmienną nośność, wersyfikacja staje się taką a nie inną linią melodyczną. Są to niewątpliwe plusy dla poezji wzbogacające ją o ekspresję, plastyczność i utrwalenie w pamięci słuchowej. Poezja współczesna zostaje udostępniona o wiele szerszemu odbiorcy, aniżeli w senującym niskich nakładach, w książkowej formie edytorackiej. Mówią - poezja współczesna, lecz na "Spotkaniach" wykonawcy jej skąpią. W konsekwencji mamy do czynienia z ograniczonym wachlarzem poetów, wśród których dominują, ci którzy stanowią szelazny program nauczania. Nie ufam zbyt wiele utworom napisanym na "Spotkania", także komponowanym przez jednego autora, co jest zjawiskiem częstym. Jak wiemy autorska poezja śpiewana na wysokim poziomie należy do szczęśliwych wyjątków. Dyskusyjność poezji śpiewanej nie kwestionuje zapotrzebowania na nią u odbiorców. Inicjatywa olsztyńska "Spotkań zamkowych" należała do jednej z pierwszych w kraju. Oryginalna spektakularność spotkań, które odbywają się w pięknej scenarii północnego gotyku jest dla uczestników rodzajem uroczystego i kształtującego misterium. Nie mogą jednego odstażować. Podczas imprezy powinna być czynna w Olsztynie, Lidzbarku Warm. i Nidzicy wystawa oraz sprzedaż wydawnictw poetyckich z ostatnich lat. To jedna z nielicznych okazji, gdy poezję kupowano by i czytano w okresie jej wokalno-muzycznego święta.

Stefan Połom

ŻYCIE WARSZAWY

LITERATURA

Trybuna Ludu

GAZETA OLSZTYŃSKA

ARCHIPELAG

Z PERSPEKTYWY
6-ciu LAT

"... o poezja wiednie bez muzyki" - powiedział swego czasu

Esra Pound i chyba ta wielokrotnie cytowana z okazji Spotkań Zamkowych sentencja wielkiego poety, oddaje najlepiej celowość organizowania wchodzącej w szósty rok życia imprezy po tytule "Śpiewajmy poezję". Począwszy od roku 1974, przez kilka sierpniowych wieczorów, grupa zapaleńców i ludzi zauroczonych śpiewaną poezją, powiększona co roku o nowych miłośników tej sztuki, uczestniczy na trzech zamkach w muzyczno-słownym misterium z niegasnącym zainteresowaniem.

Jedną z grup trwale związanych ze Spotkaniem Zamkowymi są krytycy muzyczni, dziennikarze, obserwatorzy i sympatycy z innych dziedzin sztuki, którzy na łamach prasy (i nie tylko) wyrażają swoje opinie o śpiewanej poezji, bardziej lub mniej krytycznie, ale zawsze popierając idee olsztyńskiej imprezy. Wartość wycinki prasowe z owych sześciu lat, trudno nie wyczuć w nich troski i tonu konsekwentnej aprobaty, jeżeli chodzi o przyszłość Spotkań Zamkowych "Śpiewajmy poezję".

Wkrótce po pierwszych Spotkaniach "Gazeta Olsztyńska" pisała: "Pomysł Ogólnopolskiego Festiwalu poezji śpiewanej (przypomnijmy autorstwa Ryszarda Krawczyka z WDK w Olsztynie) sprawdził się. Przez cztery sierpniowe wieczory na koncertach zamkowych notowaliśmy komplety słuchaczy...". Zawsze ochyły w ocenach Andrzej Wróblewski, wprawdzie jeszcze z rezerwą, ale i nutą aprobaty pisał na łamach "Życia Warszawy": "Niewielkie jest to święto poezji, ale jest", by dodać w innym artykule: "Można się spodziewać, że poezja śpiewana wejdzie na stałe do kalendarza imprez letnich wawil i Mazur". Korespondent "Literatury" natomiast przypięczętował

Tomasz Świątkowski

od razu potrzebę istnienia Spotkań, jako czytelnik. Maciej Błoński pisał: "Oby tylko - jak wiele podobnych idei wrodzonych z dala od stołecznej centrali - nie był on symboliczną okazją do wspomnienia jedynie. I scenaria i jedyne, niepowtarzalne w kraju, właśnie zamkowe możliwości, wreszcie myśli o naszej lirycy i poezji śpiewanej, świadczą jednobrzmiąco "tak" na pytanie o potrzebę kolejnego olsztyńskiego spotkania sierpniową porą roku 1975".

W rok później Halina Juwińska na łamach "Gazety Olsztyńskiej" rozwiewa wszelkie zrodzone w międzyczasie wątpliwości dotyczące potrzeby Spotkań, sugerując jednocześnie trafienie pomysłodawców imprezy w dziociątkę. "Pomyślu festiwalu poezji śpiewanej, które zainaugurowaliśmy na Warmii i Mazurach ubiegłego lata, inne regiony trochę nam zazdroszą. (...) Trafiliśmy w zapotrzebowanie społeczne na nowy festiwal i podpowiedzieliśmy imprezę niebanalną". W podobnym tonie pisała "Trybuna Ludu": "Bardzo dziwna to impreza, nie ma rozmachu festiwalu piosenkowych, ale też nie ma ich powierzchownego blichtru, charakteryzuje się za to specyficzną, kameralną, trochę intymną atmosferą i rzeczywiście doskonałymi tekstami. (...) W sumie olsztyńska impreza jest pożyteczna i na pewno bardzo atrakcyjna dla wszystkich, którzy zechcieli pójść na nocne zamkowe koncerty".

Kiedy w środowisku olsztyńskim rozszalała się wieść o śmierci naturalnej, jako Spotkaniom zagroziła, w prasie zawrzało. Przed kolejnymi Spotkaniami Zamkowymi w 1976 roku na łamach "Archipelagu" w swoich "rozmyśleniach północnych" Stefan Połom pisał: "Oto podczas zbliżających się Lni Olsztyna wystąpią laureaci ubiegłorocznych Spotkań Zamkowych, co niewątpliwie przyczyni się do stworzenia autentycznej tradycji dla imprezy, która mimo swojego wybitnego kulturalnego i literackiego znaczenia wiecznie



napotyka na trudności, a szczególnie finansowe. A przecież jest to właściwie jedyna obecnie impreza kulturalna w naszym województwie, ogólnopolska, która odbydzie się po raz trzeci w zamkowej scenarii, niepowtarzalnej i wzbudzającej u słuchaczy niezapomniane artystyczne przeżycia". Na łamach tej samej gazety, już po ostatnich dźwiękach poezji śpiewanej płynących z olsztyńskiego dziedzińca zamkowego, Zbigniew Zemanowicz dopisał w nastroju minorowym: "Jest zapół, są coraz to nowi i lepsi wykonawcy, zazdroścą nam Spotkań zamkowych inni, ale jest jeden zasadniczy mankament - brak funduszy".

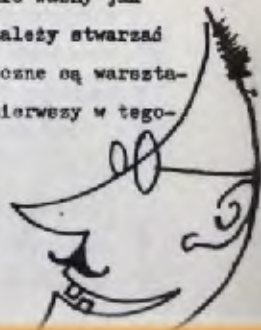
Przyszedł wreszcie rok 1977, potem 1978, który okazał się przełomowym dla imprezy. Deklaracje jakie bowiem zostały złożone przez przedstawicieli władz, zarówno centralnych, jak i miejscowych, zapewniły "Poezji śpiewanej" pewność jutra, niemal zagwarantowały stabilizację. Spotkania Zamkowe wewały na stałe do kalendarza olsztyńskich imprez kulturalnych o zasięgu ogólnopolskim.

Po Jerzym Ublamskim i Bogdanie Augustyniaką reżyserii VI Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych "Śpiewajmy Poezję" podjął się Zdzisław Dąbrowski - reżyser teatralny, na stałe związany z radiem, wykładowca PWSTiF w Łodzi, PWST w Warszawie oraz na Wydziale Reżyserii TV na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Mimo tylu obowiązków Pan Dąbrowski znalazł czas, aby podzielić się swoimi refleksjami na temat poezji śpiewanej z zespołem redakcyjnym biuletynu.

Pan Zdzisław Dąbrowski w rozmowie /sympatycznej kresztą/ stwierdził m.in.:

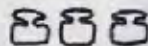
" Że nie należy dzielić ruchu artystycznego na zawodowy i amatorski tylko na dobry i zły. Jeśli chodzi o poezję śpiewaną Pan Dąbrowski ze smutkiem zauważył /dotyczy to nie tylko uczestników "Spotkań Zamkowych"/ brak oryginalności i powielanie różnych wzorów. W wielu wypadkach dobrych. Wykonawcy śpiewający teksty określonego poety muszą stworzyć określony klimat. Do tej pory dobór repertuaru jest intuicyjny a nie zawsze przemyślany. W związku z tym, łącząc poezję z muzyką należy uczulić wykonawców na aktorstwo, albowiem ruch jest w tym wypadku równie ważny jak dźwięk. Dlatego amatorom poezji śpiewanej należy stwarzać możliwości rozwoju, a w związku z tym konieczne są warsztaty twórcze, które będą wprowadzone po raz pierwszy w tegorocznych "Spotkaniach Zamkowych".



Polska jest, niestety, krajem głuchych, a w Głuchynie otwiera się coś nowego, nie są to bzdety typu Sopot, Opole czy Kołobrzeg."

Zadaliśmy pytanie - Co to znaczy "poezja śpiewana" ?

- " Poezja śpiewana, to śpiewanie dobrych tekstów literackich, ale wydaje mi się, że nie jest to dobry termin. Termin śpiewajmy poezję jest z pewnością bardziej adekwatny."



Podobne pytanie zadaliśmy wczoraj "Spotkań Zamkowych" /uważa się już za kombatanta tychże/ Janowi Tomaszewskiemu, kierownikowi muzycznemu konkursu i jednocześnie kierownikowi muzycznemu Teatru Muzycznego w Gdyni /najnowocześniejszego w kraju/. A oto jego wypowiedź:

- Co to jest poezja śpiewana ? Prawdopodobnie nie wiadomo. Boję się, że termin "poezja śpiewana" stał się już tak obiegowym sloganem jak - standard, disco, piosenka sangażowana, piosenka żołnierska itp i nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością.

Ciekawi jesteśmy co na ten temat sądzą inni uczestnicy "Spotkań Zamkowych" . Czekamy na wypowiedzi.

PYTANIAMI ZANUDZIŁ
 KRYSZTOF STACHOWSKI CAŁOŚĆ OPRACOWAŁ
 I WYKŁADZIK WOJCIECH SOBOL

STEFAN ZACH

Stefan Zach pojawił się już na "Spotkaniach Zamkowych" w 1977 roku.

Śpiewał repertuar Brel'a. Nie jest Gilbertem Becaud, chociaż podpira się Brel'em, lub też Bryllem, jak twierdzi Jan Tomaszewski - kompozytor piosenki "Serwus panie Chleff", która znalazła się w repertuarze Stefana Zacha.

Stefan Zach jest znany olsztyńskiej publiczności nie tylko ze "Spotkań Zamkowych". Występował wielokrotnie podczas innych imprez organizowanych w naszym mieście.

Poznała go również publiczność francuska. Na imprezie podobnej do naszych "Spotkań Zamkowych", która odbywa się corocznie we Francji zdobył nagrodę "Srebrnego Gronostaja".

Recitali piosenki poetyckiej w interpretacji Stefana Zacha wysłuchamy w tym roku w trakcie trwania VI Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych "Śpiewajmy Poezję".

A ZATEM SERWUS PANIE ZACH

Krzysztof Stuchanowski

W programie, który otrzymali uczestnicy VI Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych "Śpiewajmy Poezję" wkradł się choćbylik drukarski. Nie umieszczono nagród przyznanych w roku 1977. Niniejszym naprawiamy to niedopatrzenie.

Nagrody za interpretację

1. Zespół "NIEBO" - Olsztyn
2. Aleksander Synowiecki - Gdańsk
3. Elżbieta Kuczyńska - Górzów Wielkopolski

Nagrody za kompozycję

- Pierwszej nagrody nie przyznano
2. Janusz Filiciak - Kraków
 3. Wanda Staroniewicz - Gdańsk
 - Janusz Bochenek - Toruń

Nagrody za debiuty literackie

- Dwie równorzędne nagrody
- Mateusz Stryjecki - Warszawa
- Bogusław Żmijewski - Olsztyn



UCZESTNICZY O SPOTKANIACH

Jestem pierwszy raz na "Spotkaniach Zamkowych".

Zresztą zupełnie przypadkowo. Małgośka nie miała zespołu i trzeba było jej pomóc. Zmontowaliśmy, więc zespół, dosłownie, na kilka dni przed konkursem. W tym składzie wystąpimy po raz pierwszy. Mam straszną treść, jak zwykle przed ważniejszymi występami. Nie jestem zawodowcem muzykiem i granie oraz komponowanie traktuję li tylko jako przyjemność. A właściwie to przyjechałem tu też i w tym celu aby posłuchać co grają i śpiewają inni. Lubię dobrą poezję i jestem chyba nielicznym wyjątkiem wśród muzyków, ponieważ nie uprawiam jazzu.

uczestnik VI SZ-SP - Wiesław Lisiecki

Przyjechaliśmy tutaj aby jeszcze raz zobaczyć przepiękne zamki, a przede wszystkim dlatego, że lubimy tę imprezę. Poza tym chcielibyśmy jeszcze raz skonfrontować samych siebie z innymi uczestnikami "Spotkań Zamkowych". Oczywiście, że chcielibyśmy zająć jakieś punktowane miejsce, ale nie jest to dla nas najważniejsze. Poza tym uważamy, że poezja, którą śpiewamy, nabiera innej siły nośnej, prezentowana w pięknej, gotyckiej architekturze. "Śpiewajmy Poezję" - to impreza, która urzekła nas swym niepowtarzalnym klimatem. Kilka lat temu, kiedy były powoływane nowe festiwale studenckie nie brakowało na nich indywidualności. Teraz z indywidualnościami na festiwalach jest coraz gorzej. Mamy nadzieję, że właśnie na tej impre-

nie spotkamy się z oryginalną prezentacją, która zachwyci nie tylko nas ale i publiczność.

Marek Łyżwa, Ryszard Święcioki
uczestnicy VI SZ - SP.

Na "Spotkania Zamkowe" zostaliśmy zakwalifikowani drogą eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Nie przyjechaliśmy tutaj po nagrody - zbyt krótko razem pracujemy /siedem miesięcy/ aby móc myśleć o sukcesach, ale chcemy spróbować swoich sił.

Przed wszystkim chcielibyśmy sprawdzić czy idziemy dobrą drogą. Sądzę, że taką konfrontacja wyjdzie nam na dobre. O imprezie słyszeliśmy dużo. Czasami nie możemy uwierzyć, że bierzemy w niej udział.

uczestnik VI SZ - SP Jerzy Pikor

O imprezie słyszałem od przyjaciela - Tadeusza Serafina, który mi akompaniuje, ale wcześniej sam brał udział w "Spotkaniach". Miał na syczliwość publiczności a także fachową ocenę mojej produkcji;

Poezja śpiewana w pewnym sensie przybliżyła poezję odbiorcą, a także daje jej inny wymiar. Sądzę, że uda mi się osiągnąć ten cel.

uczestnik VI SZ - SP Józef Furgal

2 LXXI STATYSTYKI

Ludzie pracujący w Głównym Urzędzie Statystycznym uważają, że statystyka jest nauką rozumu. Skoro tak, warto pokusić się o statystyczne podsumowanie dotychczasowych "Spotkań Zamkowych". Żeby nie było wątpliwości - nasza statystyka dotyczyć będzie jedynie poezji. Poezji, która jest śpiewana na "Spotkaniach Zamkowych".

Jak obliczyli organizatorzy, dotychczas wyśpiewano 278 utworów poetyckich. Dużą popularnością cieszą się wśród wykonawców klasycy, od Jana Kochanowskiego poczynając na współczesnych kończąc.

Liderem na "poetyckiej liście przebojów" jest Bolesław Leśmian, którego utwory były prezentowane 18 razy, drugie miejsce zajmuje Krzysztof Kamil Baczyński /13 razy/. Zastawiające czy nie jest to czasem wpływ Ewy Demarczyk? Trzecie, szóstkowe miejsce zajmują - Julian Tuwim i Jerzy Harasymowicz /10 razy/. Dużą popularnością cieszą się również utwory Gałczyńskiego, Grochowiaka, Łubiaka /8 razy/, Iłkowiakówny, Nowaka /7 razy/, Śliwaka, Szymonajki, Wojcika / 6razy/.

Poza tym młodzież szedząca do Olsztyna śpiewała poezję upodobała sobie - Stachurę, Mickiewicza, Norwida, Pawlikowską-Jasnorską, Staffa, Słonimskiego, Lechońa, Konopnicką, Połwiatowską, Broniewskiego, Iwaszkiewicza i Różewicza.

Wykonawcy sięgają ^{też} do twórczości poetów zagranicznych. Prezentowany jest m.in. - J.W.Goethe, L. Cohen, F.G.Lorca, J. Joyce, S.Jesienin, A.Achmatowa, Jewtussenko, Achmaladina, F.Sokogub, M.Reynolds.

Bywało, że śpiewano też wiersze jurorów - Śliwaka, Połomska. Nie zabrakło również twórców olsztyńskich: Połomska, Katarzyńskiego, Żmijewskiego i Ignaciuka.

Wojciech Sobal

Najmłodsze pokolenie poetów prezentowane jest raczej rzadko. Wśród nich przeważają twórcy związani ze studenckim ruchem artystycznym, którzy bądź sami prezentowali swoje utwory na "Spotkaniach", bądź robili to ich koledzy. Do najpopularniejszych należą Jan Wołek, Andrzej Poniedziałki, Wojciech Bellon, Waldemar Chyliński.

Przeważają jednak klasycy. Ciekawe dlaczego. Może dlatego, że do poezji klasycznej, która poddana jest pewnym rygorom formalnym, łatwiej jest tworzyć muzykę? A może po prostu jest bardziej zrozumiała i konkretna w przeciwieństwie do "rozkosznego" bełkotu wielu młodych "śdelnych" grafomanów, którzy twierdzą iż robią wielką poezję? A może też, jak twierdzi Zdzisław Dąbrowski "na pewnym etapie świadomości, w momencie zetknięcia się z nieklasyczną formą poetycką należy znaleźć nieklasyczną formę muzyczną, a nie każdy to potrafi. Zresztą nawet gdyby się to udało, prawdopodobnie ilość odbiorców byłaby mała i wyjątkowo ekskluzywna".
No właśnie.

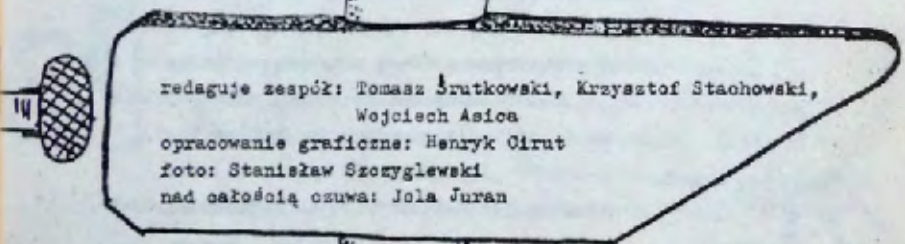
Jak jest w rzeczywistości najbliższa przyszłość pokaże.

AGENCJA PRESS PLOTKI

Informujemy, że: szefem odpowiedzialnym za całość imprezy jest Edyta Jotso, prasą i propagandą zajmuje się Jolanta Juran / tu też, należy składować wszelkie zażalenia na biuletyn/, wieloletnim inspicjentem "Spotkań" jest Ewa Misia, a Jolanta Skrzyńska pełni w tym roku funkcję asystenta reżysera a od kilku lat żony i matki uroczej Dagmary, Zespół "Niebo" - laureat wielu konkursów piosenki ufundował własną nagrodę, Inna Grupa, która wystąpi na "Spotkaniach" nie ma nic wspólnego ze znakomitym kabaretem olsztyńskim /laureatem wielu nagród/ poza nazwą, którą to bezprawnie sobie przywłaszczyła.

Krzysztof Sobal...

Jurora Stefana Połema zastąpił Jerzy Adam Sokolowski /również poeta/,
 Reżyser świataż Janusa Połom jest niezastąpiony,
 Juror 2.Konieczny przyjedzie do Olesztyna prosto z Węgier,
 W czasie próby p. J. Śmigielekiej zabrakło akompaniatora,
 realizatorzy zwrócili się o pomoc do pianistów - pp. Janu-
 sza Kohuta i Jacka Stama by zaakompaniowali koleżance.
 Obaż panowie wymówili się nawalen pracy "tfurewej".
 Na szczęście znalazł się młody, normalny pianista i sym-
 patyczny kolega - Wiesław Lisiecki z Poznania. Próba trwała
 niecałe 10 min. Współpraca znakomita. Efekty również.



redaguje zespół: Tomasz Śrutkowski, Krzysztof Stachowski,
 Wojciech Asica
 opracowanie graficzne: Henryk Olrut
 foto: Stanisław Szczygłowski
 nad całością czuwa: Jola Juran

u w a g a ! - Wypowiedzi w biuletynie nie należy utożsamiać
 z sądem organizatorów "SPOTEKAŃ". Wszelkie po-
 dobieństwo osób, druku i poglądów jest czysto
 przypadkowe i niezamierzone.

